

## I. ARTYKUŁY

JAN SZCZEPAŃSKI

### INDYWIDUALNOŚĆ I SPOŁECZEŃSTWO

Zagadnienia odniesień, wzajemnych oddziaływań i systematycznych stosunków między jednostkami i zbiorowościami społecznymi były i są przedmiotem rozważań szerokiej literatury należącej do wielu nauk społecznych. Z jednej strony refleksja filozoficzna od starożytności starała się dociekać, w jaki sposób natura człowieka jest powiązana z naturą społeczeństwa; z drugiej strony wierzenia religijne określające relację między rzeczami świętymi i świeckimi także musiały ustalić rolę, jaką zbiorowość mogła grać w przestrzeganiu przez jednostkę praw rzeczy świętych. Tak więc już wczesne postacie religii, jak np. totemizm, określały genetyczną więź mistyczną między jednostką a jej grupą oraz rodzaje identyfikacji jednostki z szerszymi zbiorowościami. Trzeci kierunek poglądów w tych sprawach rozwijał się w doświadczeniach potocznych, w których w toku współżycia, współdziałania, w konfliktach i napięciach powstawały i utrwały się potoczne, intuicyjne, nie zawsze formułowane słownie poglądy na to, czym jest człowiek i na czym polega jego udział w życiu zbiorowości. Te poglądy potoczne, przyswajane w toku spontanicznej socjalizacji dziecka, a stanowiące składnik dziedzictwa kulturowego, grają do dziś ważną rolę w kształtowaniu poglądów na relacje zachodzące między jednostką i społeczeństwem. Albowiem zanim rozwinęła się filozofia człowieka, zanim powstały nauki o człowieku i społeczeństwie, ludzie rozwiązywali swoje problemy praktyczne, tworzyli uogólnienia, zasady działania i swoistą mądrość życiową dającą odpowiedź na te pytania, które w trudzie rozwiązują nauki społeczne w swoich badaniach.

Filozofia rozwinęła poglądy, przyjęte potem i rozwijane przez różne nauki społeczne, określające osobę jako jednostkę działającą, ukształtowaną przez jej indywidualną duszę oraz przez społeczeństwo. Nie zamierzam tutaj streszczać poglądów wytwarzanych w ciągu tysiącleci, ani też przedstawiać poglądów spotykanych we współczesnej psychologii, socjologii i innych naukach o człowieku. Chcę tylko podkreślić, że nauki o człowieku rozważają jego relacje do społeczeństwa jako osoby czy osobowości, jako pewnej całości będącej istotą społeczną, ukształtowaną przez społe-

czeństwo, mającą jednak zarazem cechy indywidualne osobowości. Uwaga badaczy była kierowana, zależnie od ich orientacji ontologicznej, albo na istotę społeczną człowieka, albo na jego osobę jako całość, gdyż w osobowości i osobie jednostka jest całością cech społecznych, gatunkowych i indywidualnych.

W poniższych rozważaniach przyjmuję założenie o dwóch zasadniczych sposobach istnienia człowieka: istnieniu jako istoty społecznej ukształtowanej z cech gatunkowych i społecznych — wspólnych i podobnych w całym gatunku i szerszych zbiorowościach ludzkich jak rasy, narody itp., oraz o indywidualnym sposobie istnienia, w którym funkcjonują tylko te cechy i własności, które przysługują wyłącznie jednej osobie, wyróżniają ją i czynią niepowtarzalną wśród miliardów innych żyjących na naszym globie. Inaczej mówiąc, interesuje mnie nie jednostka, osoba, osobowość, ale jej indywidualność, czyli te cechy i mechanizmy, które występują tylko u jednej osoby i są niepowtarzalne. Nie interesuje mnie osoba jako istota społeczna i jej relacje do społeczeństwa. Bardziej interesujące wydaje mi się zagadnienie, jaka jest rola indywidualnego sposobu istnienia, jego wpływ na przebieg życia jednostki, na zjawiska i procesy zachodzące w społeczeństwie. Podkreślam z naciskiem, że nie neguję tezy o społecznej naturze człowieka, zgadzam się z tezą Marksa, że człowiek jest „całokształtem stosunków społecznych”, dodaję tylko, że człowiek jest także indywidualnością, że tę indywidualność także trzeba badać w jej własnych wymiarach, gdyż w życiu jednostek i społeczeństwa gra ważną rolę. Sądzę bowiem, że napisany przez Marksa *Kapitał* nie jest dziełem całokształtu stosunków społecznych XIX wieku, ale indywidualności twórczej Marksa. Nie polemizuję w tym szkicu z żadnymi poglądami, ale wykładam swoje.

## I

Do licznego już zestawu definicji indywidualności dodaję jeszcze jedną koncepcję ujmującą indywidualność jako swoisty mechanizm życiowy. Każdy przedmiot istniejący ma swoje cechy wyróżniające go od innych podobnych. Każdy organizm żywy ma swoje cechy i sposoby zachowania indywidualne, a zatem indywidualność nie jest zjawiskiem występującym tylko w świecie ludzkim. Biologowie mówią o indywidualności biologicznej i biochemicznej organizmów. Powołując się na Leibniza i jego *Prinzip der Identität des Ununterscheidbaren*, możemy mówić o indywidualności każdego ziarnka piasku. Jednakże indywidualność człowieka jest nie tylko zjawiskiem psychicznym i społecznym, lecz przejawia się we wszystkich wymiarach istnienia człowieka. Człowiek jest ciałem fizycznym podległym prawom fizyki, jest organizmem żywym słuchającym praw życia, istnieje jako psychika z jej wszystkimi zjawiskami i prawami, jako istota społeczna czyli członek zbiorowości ludzkich i wreszcie ja-

ko wartość kultury. We wszystkich tych pięciu wymiarach istnienia posiada cechy i własności wspólne z gatunkiem czy zbiorowościami, do których należy, cechy i własności podobne, a ponadto każda jednostka posiada cechy i własności przysługujące jednej i tylko jednej osobie. Indywidualność odpowiednio przejawia się w stanie fizykalnym, biologicznym, psychicznym, społecznym i kulturowym.

Indywidualność ujmuję szerzej niż tylko jako zestaw cech i własności przysługujących jednej osobie. Jest ona czymś więcej niż zbiorem cech. Przyjmuję hipotezę, że jest swoistym mechanizmem życiowym, ingerującym w procesy życia i zachowania, koordynującym je i porządkującym w taki sposób, że ujawniają się w nich cechy indywidualne występujące we wszystkich wymiarach istnienia człowieka. Jednostka zazwyczaj jest świadoma, że posiada cechy indywidualne, ale nie zawsze zdaje sobie sprawę z istnienia indywidualności w jej pełnym zakresie, a przede wszystkim z jej funkcji. Bowiem zarówno wychowanie, jak i codzienne życie, są przede wszystkim nastawione na ujawnianie cech społecznych, wspólnych i podobnych, nastawione na uspołecznienie postępowania, tzn. na jego harmonizowanie z wzorami, normami, wymaganiami zbiorowości społecznych. Nie ujmuję indywidualności substancjalnie — na wzór duszy, ani funkcjonalnie — jako zespołu funkcji. Jest ona mechanizmem kształtującym procesy życiowe, co przez dalekie analogie można by porównać do mechanizmów podświadomości w sferze psychicznej czy do mechanizmów przemiany materii w sferze biologicznej, które działają w ludziach bez ich wiedzy wpływając na ich zachowania. Nie wchodzę tutaj w zagadnienia organicznych czy psychicznych podstaw działania indywidualności, jej genetycznego czy środowiskowego uwarunkowania, pozostawiając te sprawy do rozważenia w innym miejscu.

Ograniczam się do podkreślenia różnic między koncepcjami osobowości przyjętymi w psychologii oraz wyobrażeniami indywidualności w mowie potocznej a przyjętą tu definicją indywidualności.

W języku potocznym indywidualnością nazywa się jakieś wybitne cechy okazywane przez jednostkę, każde intensywne czy szczególnie występowanie cech wspólnych i podobnych. Przyjęta tu hipoteza do indywidualności zalicza tylko cechy występujące u jednej osoby. A więc nie nazywam wybitną indywidualnością człowieka, np. wodza czy polityka, okazującego silne koncentracje cech występujące z reguły u wodzów i polityków, a tylko wtedy, gdy okazuje własności nie spotykane u innych wodzów czy polityków.

Indywidualność jako mechanizm życiowy ingeruje w zjawiska i procesy życia i działań jednostki. Rozwiązując dowolny problem życia codziennego, zawodowego, społecznego, rodzinnego, osobistego itp. jednostka może naśladować innych ludzi rozwiązujących takie lub podobne problemy, może kombinować znane sobie elementy działań przyjętych

w jej społeczeństwie, może kierować się istniejącymi normami zachowań, przewidywać reakcje innych na jej zachowania. Może także starać się zastosować oryginalny, własny, indywidualny sposób rozwiązania, nie spotykany uprzednio. Może to uczynić w każdym zakresie swojej działalności, czy to zawodowej, politycznej, naukowej, domowej, czy jeszcze innej. Ta oryginalna twórczość może być pochodną jej indywidualności. Innymi słowy: jako istota społeczna osoba działa i zachowuje się stosując się do ustalonych społecznie wzorów, nakazów, norm itp. i takie jej zachowania i działania są podstawą utrzymywania trwałości i ciągłości społeczeństwa. Jako indywidualność osoba tworzy nowe sposoby działań i zachowań, tworzy nowe wartości i przez to przyczynia się do rozwoju społeczeństwa, staje się twórcą wynalazków i czynnikiem innowacji.

## II

Każda osoba znajduje się w społeczeństwie w ciągłych wzajemnych oddziaływaniach z innymi ludźmi, komunikowaniu się z nimi, wymianie myśli, działań, refleksji, usług, wartości itd. Jednakże często znajduje się także w sytuacjach, w których nie może się porozumieć z innymi, nie może im zakomunikować własnych stanów psychicznych, nie może się odwołać do ich doświadczeń i pomocy i wtedy musi działać odwołując się tylko do swoich indywidualnych możliwości. Niekiedy doświadcza bólu fizycznego, czy cierpienia psychicznych, których nie może zakomunikować i z którymi musi „rozprawić się” sama. Często staje przed wyborami wartości, sposobów działania, rozstrzygnięciami moralnymi, koniecznością rozwiązania problemów technicznych, społecznych czy innych, w których nie może naśladować rozwiązań już jej znanych, i wtedy musi podjąć decyzje wypromieniowane z jej indywidualności. Gdy stara się określić swoją tożsamość i swoją wartość, poprzez wszystkie zmiany swojego ciała, psychiki, ról społecznych, i gdy szuka w sobie czegoś więcej niż cechy wymienione w dowodzie osobistym, i gdy pyta, co decydowało o jej identyczności w całym życiu tak pełnym zmian, wtedy musi się odwołać do swojej indywidualności, zostającej tożsamą mimo wszystkich zmian w społecznym sposobie istnienia. Czasem może zdarzyć się i tak, że jednostka znajdzie się w zbiorowości objętej uniesieniem, kiedy zbiorowość ta zmienia się w tłum w socjologicznym tego słowa znaczeniu, gdy wszyscy członkowie tego tłumu poddali się deindywidualizacji i dali unieść zarazeń emocjonalnemu, rezygnując z indywidualnych zdolności do myślenia i działania. Wtedy, chcąc wyjść z tego stanu, jednostka może się odwołać tylko do swojej indywidualności.

Tyle wstępnych przykładów, a teraz spróbujmy systematycznie wyliczyć niektóre funkcje spełniane przez indywidualność w życiu człowieka.

Zacznijmy dla porównania od społecznego sposobu istnienia. Jako isto-

ta społeczna, jednostka przyswaja sobie w toku socjalizacji i wychowania szeroki zasób wiedzy potocznej, praktycznej, szkolnej, filozoficznej, religijnej, magicznej, potrzebnej do rozwiązywania bieżących problemów. Lecz w życiu czasami napotyka pytania, np. „wielkie” pytania metafizyczne o sens i cel świata, życia, istnienie duszy nieśmiertelnej, naturę Boga itp., na które ani nauka, ani filozofia, ani religia, ani wiedza potoczna nie dają pewnej odpowiedzi. Ponadto w życiu codziennym spotyka pytania dotyczące „drobiazgów” codziennych, np. pytania o przyczyny zdarzeń (dlaczego pijany kierowca wpadł na chodnik akurat w tym miejscu i zabił tego właśnie człowieka, dlaczego ten właśnie człowiek wpadł na taki właśnie pomysł? itd. itp.), a także o wiele innych spraw. Otóż na takie pytania odpowiada nam nasza wiedza wewnętrzna, wytworzona przez indywidualność. Jest to wiedza szczególna i wielu ludzi nie zdaje sobie z niej sprawy, chociaż pozwala im ona odpowiadać sobie na te pytania i zachować równowagę psychiczną z tych odpowiedzi wynikającą. Ta wiedza to nie są różne fantazje, urojenia, które także każdy człowiek sobie wytwarza, gdyż te są reakcjami na świat zewnętrzny; Wiedza wewnętrzna to ta wiedza, która pozwala jednostce przeciwstawić się naciskom świata zewnętrznego, społeczeństwa, religii, prawa, moralności itp. Jest to wiedza, która pozwala człowiekowi wytwarzać sobie wewnętrzną autonomię oraz daje mu także poczucie własnej wartości.

Indywidualny sposób istnienia, podobnie jak społeczny sposób istnienia, wytwarza własną wiedzę, własne kryteria wartości, własne poczucie wartości, które nie płynie ani ze społecznego uznania, ani z pełnionych ról społecznych i pozycji w społeczeństwie, ale z własnej indywidualności. Ta autonomia wewnętrzna jest czymś innym niż stwierdzana przez socjologów niezależność od grupy, pochodząca z przynależności do kilku grup konfliktowych. Jest to problem ludzki o wielkiej ważności. Przyjmuję hipotezę, że obok psyche i jej wszystkich składników, jej zinternalizowanych wartości, jej motywacji, postaw, przekonań, potrzeb i popędów, obok tego wszystkiego co psychologia już opisała, istnieje jeszcze jakiś świat wewnętrzny, stanowiący drugi czy trzeci kompleks czynników indywidualnych tworzony przez mechanizm indywidualności. Zagrożeniom występującym w przyrodzie, społeczeństwie, psychice, organizmie i kulturze, wszystkim niepowodzeniom, rozczarowaniom, upokorzeniom, groźbie utraty własnej wartości i utraty własnej tożsamości osoba musi przeciwstawić jakieś elementy trwania, tożsamości, Wartości, twórczości, słowem — te elementy, które tworzy jej indywidualność i jej sposób istnienia. Zatem oba sposoby istnienia są koniecznymi dwoma „stronami” istnienia człowieka, nawzajem ingerującymi w swoje obszary zjawisk. Indywidualny sposób istnienia pozwala na przejawianie się istotnej własności człowieka, a mianowicie autonomicznego działania. Jak już powiedziałem, człowiek może się przeciwstawić własnym popędem i im-

pulsom biologicznym, impulsom psychicznym, naciskom społecznym i apelom wartości. Ma także własne indywidualne hierarchie wartości i własne kryteria ocen, niezależne od uznawanych w jego społeczeństwie, i stąd może nieraz działać w interesie społeczeństwa wbrew jego aktualnie uznawanym wartościom.

Wśród funkcji indywidualności szczególnie doniosła jest twórczość, czyli zdolność do indywidualnej, oryginalnej wizji problemów życiowych, zdolność do dostrzegania możliwości ich nowych rozwiązań, nie będących ani kopiami, ani naśladowaniem i kombinowaniem rozwiązań już istniejących; zdolność do tworzenia nowych elementów rzeczywistości materialnej czy pomyślanej. Tak jak wiedza wewnętrzna pozwala osobie odpowiadać sobie na pytania, na które nie odpowiada żaden inny rodzaj wiedzy, tak twórczość polega na „materializacji” tej wiedzy i wizji wewnętrznej w świecie zewnętrznym. Twórczość pozwala „odczytać” cechy indywidualne w jej wytworze, najlepiej w dziełach twórczości artystycznej, gdzie w dziełach literackich, malarskich, muzycznych cechy indywidualności twórcy przejawiają się w jego niepowtarzalnym stylu i innych cechach jego dzieła. Ale podobnie ma się sprawa z twórczością w innych dziedzinach życia, przy czym może to być twórczość „wielka” uczonych czy artystów, lub też twórczość „mała” gospodyń domowych czy chłopów na gospodarstwie. Tutaj, w twórczości, mechanizm indywidualności uruchamia wszystkie pokłady człowieczeństwa w jego autonomicznej twórczości stanowiącej równocześnie podstawy wzbogacania świata społecznego i jego postępu.

Indywidualność spełnia szereg innych doniosłych funkcji. Wymienię tu kilka istotnych. Przede wszystkim „rozprawa” z cierpieniem. Cierpienie (a także ból) bywa zjawiskiem nieraz trudnym do zakomunikowania. Nie można przedstawić intensywności bólu ani niepowtarzalności cierpienia i zawsze pozostaje mniejszy czy większy zakres cierpienia, z którym jednostka musi się rozprawić w samotności. Cierpienie jest zjawiskiem powszechnym i nie omija nikogo. Nie ma człowieka, który by go nie doświadczył. Ale nikt też nie wie, jak przeżywa cierpienie bliźni. Cierpienie jest jednak potężnym czynnikiem korekcyjnym zachowań, zmusza do badania i poznawania rzeczywistości rodzącej cierpienia, pobudza do działań, jest czynnikiem skłaniającym do organizowania ruchów społecznych i jest wykorzystywane przez „techników polityki” dla utrzymywania istniejących stanów rzeczy. Cierpienie skłania do szukania sił transcendentnych, gdyż cierpiący w samotności szuka Boga by mu je zakomunikować. Człowiek rozprawia się z cierpieniem nadając mu własny subiektywny sens. Póki człowiek znajduje się w czynnym życiu społecznym, mobilizuje swoje zasoby energii i sił społecznych, pozwalających mu opłacać cierpienia wynikające z udziału w życiu zbiorowym. Lecz gdy zostaje wyłączony i samotny, wtedy tylko wiedza wewnętrzna i wewnętrzna hierarchia wartości może ból zneutralizować, może wyeliminować.

wać dążenia i aspiracje rodzące cierpienia w świecie zewnętrznym. Indywidualność wytwarza mechanizmy neutralizacji cierpienia przez rozwiązywane w skali indywidualnego sposobu istnienia problemów wywołujących cierpienie w społecznym sposobie bycia. Podobnie jak z cierpieniem, indywidualny sposób istnienia, wiedza wewnętrzna, wartości pozwalają osobie opanować zjawiska wynikające z samotności i osamotnienia. Samotni jesteśmy wtedy, gdy jesteśmy fizycznie sami, ale także, gdy wszyscy „zinternalizowani” ludzie nie mogą nam nic dać ani poradzić w nowych sytuacjach życiowych, które musimy rozwiązywać sami. Samotność jest więc jakby powrotem do świata wewnętrznego, do szukania sił i metod działania tylko w swoim indywidualnym sposobie istnienia. Jest szukaniem w sobie sił dla nowych działań w społeczeństwie. Natomiast osamotnienie jest utratą kontaktu nie tylko z ludźmi, ale także ze sobą i swoim światem wewnętrznym.

Samotność i osamotnienie są problemami społecznymi, których rozwiązanie zależy głównie od indywidualnego sposobu istnienia. Jeżeli jednostka samotna czy osamotniona nie potrafi znaleźć w indywidualności sił i sposobu rozwiązania tych spraw, w społeczeństwie także ich nie znajdzie, bowiem zjawiają się one tam, gdzie więź społeczna została zerwana. Samotność psychiczna może występować i w tłumie, mimo bliskich kontaktów fizycznych z wieloma osobami. Problem „samotnego tłumy” może być rozwiązany tylko w indywidualnym sposobie istnienia. Tutaj także człowiek może i musi rozprawić się z czasem czyli przemijaniem. Dla potrzeb naszych rozważań definiuję czas jako „zarejestrowane zmiany”, jako spostrzeganie tego, co się zmieniło między tym co „było” i tym co „jest”. Wyróżniając wiele rodzajów czasu — astronomiczny, biologiczny, psychiczny, społeczny i inne — mamy tutaj na uwadze przede wszystkim czas obiektywny, mówiąc metaforą: „uosobienie wszystkich sił niszczących to co istnieje”. Przemijanie w czasie jest bowiem stałym niszczeniem materii, psychiki, wartości, organizmu, jest rozkładem, któremu przyroda przeciwstawia ciągłe odradzanie się nowych pokoleń istot żywych, tworzenie nowych form, a człowiek przeciwstawia niszczeniu przez czas swoją twórczość i tworzenie nowych dzieł. A że twórczość jest sprawą indywidualności, więc i rozprawa z czasem i przemijaniem dokonuje się za jej sprawą. Wreszcie jeszcze jeden wielki problem społeczny zostaje rozwiązany w sferze indywidualności, a mianowicie radzenie sobie z losem, czyli zdarzeniami, które są niezależne od człowieka, których nie może przewidzieć ani im zapobiec, a które „uderzają” niespodziewanie. W sferze społecznej człowiek szuka ubezpieczenia, zapobiega nieszczęściom w różny sposób, ale gdy nagle „uderzy wypadek”, zginie bliska osoba, nastąpi trwałe kalectwo, spłoną dzieła życia itp., wtedy powstałe problemy psychiczne i społeczne mogą być rozwiązane tylko w sferze indywidualności. Inni ludzie, instytucje, organizacje mogą bowiem załatwić tylko sprawy zewnętrzne, otoczkowe, natomiast z „istotnymi sprawami

losu jednostka staje zawsze bezpośrednio twarzą w twarz, bez świadków i ich pomocy. Funkcje indywidualności są tutaj jakby kumulacją jej działań w radzeniu sobie z cierpieniem, samotnością, przemijaniem, gdyż zostają uruchomione te same mechanizmy neutralizacji i wytłumaczenia wiedzą wewnętrzną, spraw niezrozumiałych dla innych rodzajów wiedzy istniejącej w świecie społecznym. Rozprawa z losem jest jakby rozprawą z irracjonalnością świata, z którą może sobie poradzić tylko autonomiczny świat wewnętrzny i wewnętrzna wartość człowieka nie naruszona nigdy żadnym zdarzeniem w świecie zewnętrznym.

I wreszcie ostatni problem, jaki człowiek rozwiązuje w swoim życiu — problem umierania, jako skrajnej postaci osamotnienia, także musi być rozwiązany w sferze indywidualności, gdyż wtedy w ostateczny sposób zrywają się wszystkie więzi z innymi ludźmi.

### III

Wymieniłem powyżej niektóre ważne funkcje indywidualności, jakie spełnia ona w życiu jednostek, rozwiązując w indywidualnym sposobie istnienia problemy, które w społecznym sposobie istnienia nie mogą być rozwiązane do końca. W ten sposób zarysowują się także funkcje indywidualności w życiu społeczeństwa. Lecz teraz chciałbym zwrócić uwagę na problemy rozwiązywane nie przez jednostki, ale przez społeczeństwo jako całość i wskazać, jaką rolę gra indywidualność w tych rozwiązaniach.

Każde społeczeństwo (obojętnie jak definiowane), jak i każda większa zorganizowana zbiorowość, musi rozwiązywać dwa problemy główne: musi utrzymać swoją tożsamość i ciągłość istnienia oraz musi się rozwijać. Aby trwać, społeczeństwo wytwarza szereg mechanizmów zmierzających do utrzymania konformizmu zachowań jego członków i każdy podręcznik socjologii daje na ten temat obszernie informacje. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że utrzymanie trwania społeczeństwa i utrzymanie jego elementów składowych decydujących o jego tożsamości, jest sprawą jego członków jako istot społecznych. Socjalizacja i wychowanie młodych pokoleń zmierza przede wszystkim do „oswojenia” młodych barbarzyńców, do wyuczenia ich uznanych i pożądaných sposobów zachowania, a przede wszystkim reagowania na działania innych członków społeczeństwa, do wpojenia im uznania dla podstawowych wartości, od których zależy ciągłość trwania i identyczność, itd. Wydaje się także, że indywidualność i indywidualny sposób istnienia są raczej czynnikiem wprowadzającym zmiany, innowacje, osłabiające wewnętrzną spójność zbiorowości.

Jednakże głębsza refleksja prowadzi do innych wniosków. Rozważmy



skutki niektórych procesów masowych, w których rola indywidualności jest inna niżby się zdawało, że być powinna. Na przykład kryzys gospodarczy i polityczny społeczeństwa, prowadzący do powstania ruchu rewolucyjnego, może stać się okazją do wytworzenia masowych nastrojów i postaw, aspiracji i dążeń do przebudowy społeczeństwa, idącej aż do zerwania jego trwania, a w każdym razie jego tożsamości. Przedstawiciele nauk politycznych są skłonni przyjmować tezę, że rewolta ma zawsze początki indywidualne, że poszczególne jednostki najpierw stwarzają warunki do powstania ruchu i że zagrożenie dla spójności społeczeństwa i dla jego ciągłości pochodzi od jednostek. Otóż sądzę, że wielkie ruchy rewolucyjne wybuchają jako ruchy masowe i zyskują poparcie mas w specyficznych warunkach, powodujących deindywidualizację jednostek. Masa przedstawicieli społeczeństwa zaczyna działać jako całość wtedy, gdy na gruncie wspólnych postaw, nastawień emocjonalnych, wytwarza się stan nazywany w psychologii społecznej „zarażeniem emocjonalnym” i powstaje stan świadomości społecznej charakterystyczny dla tłumu. Stan ten cechuje się zanikiem zdolności do krytycznego myślenia, łatwym uleganiem wszelkim informacjom potwierdzającym nastawienie emocjonalne. Masy ogarnięte zarażeniem emocjonalnym skłonne są wierzyć najmniej prawdopodobnym pogłoskom, dają wiarę nieprawdopodobnym obietnicom przywódców, są głęboko przekonane o słuszności swoich poczynań i czują pełną uniesienia identyfikację z całością ruchu. Ten stan ogarniający całe społeczeństwo staje się podstawą działań, w których masy gotowe są do ofiar i poświęceń, a równocześnie do obalania instytucji istniejącego ustroju, obalania jego zasad, odrzucania wartości uważanych dotychczas za podstawy trwania społeczeństwa. Dążenie do usunięcia budzących niezadowolenie warunków życia idzie w parze z dążeniem do realizacji warunków określonych ideologią ruchu, przyjmowaną bezkrytycznie i entuzjastycznie. Jaka w tych warunkach może być rola indywidualności w przezwyciężaniu takiego stanu, w którym zagrożona jest ciągłość trwania i tożsamość społeczeństwa?

Otóż zdolność do poprawnej diagnozy stanu społeczeństwa i dostrzeżenia możliwości eliminowania działań ekstremalnych zagrażających ciągłości istnienia, zachowują jednostki nie ulegające deindywidualizacji, zachowujące zdolność do krytycznej oceny działań przywódców, zasad głoszonej ideologii, nie ulegające sugestii tłumu i nie dające się ponosić emocjonalnemu uniesieniu. Jest to możliwe u jednostek posiadających poczucie własnej indywidualności, mocno ugruntowaną świadomość własnej tożsamości pozwalającą im uniknąć poddania się sugestii tłumu, co umożliwi im zachować zdolność do izolowania się wtedy, gdy całe społeczeństwo staje się tłumem demonstrującym.

Dla utrzymania ciągłości trwania społeczeństwa konieczne jest zachowanie materialnych podstaw jego istnienia, tzn. zdolności wytwórczych dla tworzenia środków zaspokojenia potrzeb; utrzymanie jego wartości

kulturowych, symboli i idealnych identyfikatorów (np. język, sztuka), wiara w ich wartość, utrzymanie zgodności zachowań członków we wszystkich wymiarach istnienia społeczeństwa; utrzymanie więzi społecznej zapewniającej spójność wewnętrzną; utrzymanie instytucji i form organizacyjnych stanowiących czynniki porządkujące zachowania i stanowiący punkt odniesień. W czasie okupacji takim odniesieniem dla narodu w niewoli było państwo podziemne, jako podstawowa instytucja organizująca działania obywateli.

Ciągłość istnienia społeczeństwa jest zagrożona przez kryzysy wewnętrzne — gospodarcze i polityczne — prowadzące do powstawania ruchów rewolucyjnych z wyżej opisanymi zjawiskami, a także przez wojny stanowiące niekiedy zagrożenie dla egzystencji, przez eksterminację ludności, czasami przez katastrofy naturalne (jak np. „czarna śmierć” w średniowieczu), ale we wszystkich tych warunkach istotnym składnikiem zagrożenia jest nastawienie świadomości społeczeństwa skłaniające ku rezygnacji, poczucie nieuniknionego losu i bezsilności, poddanie się czy to uniesieniu, czy rozpaczy.

W takich warunkach indywidualność i indywidualny sposób istnienia oraz wewnętrzna autonomia pozwalają jednostkom przeciwstawić się tym stanom świadomości społecznej, przeciwstawić uleganiu zarówno sugestyjności działań tłumu, jak i porażającej rezygnacji ludzi zrozpaczonych. Poczucie własnej tożsamości pozwala nie ulegać zarażeniu emocjonalnemu, dostrzegać i mobilizować siły przeciwstawienia się czynnikom grożącym zniszczeniem społeczeństwa.

Drugim wielkim obszarem, w którym wybitnie rysuje się rola indywidualności w życiu społeczeństwa, jest jej ważność w zapewnianiu koniecznego tempa rozwoju. Rola ta wynika ze zdolności twórczych. Przyjmuję tu następującą koncepcję rozwoju: społeczeństwo rozwija się wtedy, gdy jego elementy składowe ulegają wzbogaceniu i gdy powstają także nowe postacie stosunków między tymi składnikami. Zatem rozwój polega na tworzeniu nowych idei, pomysłów, wynalazków technicznych, organizacyjnych, nowych wartości estetycznych, ideologicznych, politycznych, na wzmożonej produkcji dóbr wszelkiego rodzaju, na tworzeniu nowych stosunków między jego członkami, itp. Jak już pisałem powyżej, twórczość jest wynikiem funkcjonowania indywidualności i jej zdolności do wyzwolenia się spod ustalonych społecznie schematów postrzegania, interpretowania rzeczywistości postrzeganej, dostrzegania zależności między jej elementami, zdolności do wizji i wyobrażeń twórczych. Każdy wynalazek, każda zmiana w rzeczywistości zastanej w dowolnej dziedzinie życia społeczeństwa ma u swoich podstaw indywidualny akt twórczy, jeżeli nawet ostateczny kształt tej innowacji jest już opracowaniem zbiorowym. W nauce, sztuce, technice, polityce nowe koncepcje są zawsze dziełem indywidualnym, chociaż ich opracowanie i zastosowanie jest dziełem kolektywu.

Twórczość nie jest darem, zdolnością czy przywilejem „wybitnych” twórców. Odróżniłem twórczość wielką i małą, twórczość spotykającą się z wielkim uznaniem w społeczeństwie i twórczość niedostrzeganą zwykłych ludzi, rozwiązujących swoje codzienne problemy czy to w gospodarstwie domowym, czy w pracy zawodowej, czy w swoich zajęciach w czasie wolnym. Jedna i druga twórczość jest przejawem indywidualności. Sądzę, że dla rozwoju społeczeństwa bardzo ważna, a może nawet ważniejsza jest ta twórczość mała; jeżeli jest dokonywana przez wielkie liczby członków społeczeństwa, wtedy — sumując się i syntetyzując — przyczynia się wybitnie do rozwoju całości. Może bardziej, niż wielkie wynalazki jednostek genialnych, które nieraz muszą długo czekać na wdrożenie i powszechne wykorzystanie. Wielkie wynalazki i odkrycia, zmieniające oblicze nauki i techniki, muszą odbyć długą drogę zanim dojdą do codzienności życia wszystkich członków społeczeństwa, natomiast twórczość mała jest stałym przekształcaniem tej codzienności. Ta codzienna twórczość przekształcająca społeczeństwo nie podważa czynników trwania i ciągłości istnienia. Nie stwarza ona wielkich kryzysów tożsamości, nie wywołuje zagrożeń dla wartości koniecznych i istotnych w życiu całości. W przewycięzaniu takich kryzysów działają te same siły indywidualności, jako mechanizmu życiowego, mobilizującego istotne siły człowieczeństwa dla kształtowania zarówno człowieka, jak i warunków jego życia. Z tych tez wynika wiele wniosków, których tutaj nie podejmuję i nie rozwijam, wskazując tylko jeden: koniecznym warunkiem rozwoju społeczeństwa jest występowanie osób mających świadomość swoich indywidualnych możliwości i umiejących wykorzystywać funkcje spełniane w ich życiu przez ich indywidualność.

Jako ostatni przykład roli indywidualności w życiu społeczeństwa chciałbym wskazać problem eliminacji zła z życia ludzkiego. Nie wdając się w filozoficzne czy teologiczne określenia zła, nazywam tak takie zjawiska, jak: wojna, wyzysk, niewola, nędza, choroby, ucisk, głód, niesprawiedliwość, zadawanie cierpień, okrucieństwo itp. Filozofie, teologie, systemy prawne i różne ideologie przyjmowały zazwyczaj, że źródłem zła są egoistyczne cechy osoby ludzkiej, że jej cechy ujemne, takie jak chciwość, żądza władzy, pycha, okrucieństwo, egoizm itp., są podstawowym źródłem zła, a zatem jego eliminacja musi się zaczynać w umysłach i osobowościach jednostek. W dziejach ludzkości występowało kilka stale się powtarzających metod eliminacji zła: a) walka ze złem, stająca się przede wszystkim walką z ludźmi zło uosabiającymi; b) wychowanie dla dobra mające tak ukształtować umysły i osobowości ludzi, by nie czynili zła; c) tworzenie takiej organizacji stosunków między ludźmi, która by nie dopuszczała do przejawiania się złej natury jednostek; d) niesienie pomocy ludziom dotkniętym złem, łagodzenie przejawów zła, tworzenie instytucji zapobiegających czynieniu zła; e) szerzenie religii, niezwykle aktywnych w zwalczaniu zła, eliminujących zarówno zło meta-

fizyczne, jak i doczesne przez pojęcia kary za grzech i zbawienia jako nagrody za dobro; f) reformy społeczne i rewolucje, jako szczególnie ważki sposób eliminacji zła.

Wszystkie te metody eliminacji zła przyjmowały, że źródłem dobra jest społeczny sposób istnienia człowieka, że przez intensyfikację uspołecznienia i wzmocnienie społecznego sposobu istnienia człowieka, przez rozwój postaw prospołecznych, przez silniejsze włączenie jednostki w więź ze społeczeństwem dokona się eliminacja zła. Moim zdaniem jest to złudzenie. Wszystkie wymienione powyżej sposoby eliminacji zła, stosowane od tysiącleci, nie przyniosły pożądanych wyników. Dlaczego? Sądzę, że przyjmowały one fałszywe określenie źródeł zła, które nie jest wytworem jednostek, ale jest wytworem społecznego współżycia. Wymienione powyżej przykłady zła są zjawiskami społecznymi, powstającymi w stosunkach między ludźmi. Intensyfikacja cech społecznych ludzi musi także intensyfikować czynniki rodzące zło.

Dlaczego walka ze złem z konieczności rodzi nowe zło? Ponieważ walka polega na zniszczeniu przeciwnika, na zadawaniu mu cierpień, na zmuszeniu go do kapitulacji. Walka o dobro przebiega według tych samych konieczności taktycznych i dlatego nie tylko, że nie eliminuje zła, ale je pomnaża. Wychowanie dla dobra zwykle starało się osiągnąć swój cel przez silniejsze uspołecznienie wychowanków, co z konieczności musiało ich także przygotowywać do walki o swoje interesy, a więc także do czynienia zła. Organizacje tworzone dla dobra są z konieczności opanowywane przez neutralnych techników i biurokratów zapominających o ich wzniosłych celach. To samo działo się z instytucjami pomocy społecznej, a religie przez swoją nietolerancję wywoływały prześladowania i wojny religijne. Rewolucje zawsze są drogą przez mękę.

Jeżeli więc zawodzą drogi eliminacji zła przez intensyfikację cech społecznych i przez wzmacnianie więzi z bliźnimi i dążenia do rozwoju postaw prospołecznych, to nasuwa się pytanie, czy w indywidualnym sposobie istnienia człowieka istnieją siły, które zło mogłyby wyeliminować lub przynajmniej ograniczyć jego działanie? Moja hipoteza jest następująca: indywidualność rozwija siły i sposoby postrzegania świata, możliwości twórczości i sposoby działania, które można by wykorzystać. Przede wszystkim indywidualność dysponuje wewnętrzną autonomią, która pozwala kontrolować popędy organizmu, impulsy psychiki, naciski społeczeństwa, pozwala wyzwać się od tych czynników, które w świecie społecznym są źródłem i siłami zła: nienawiści, chciwości, żądzy władzy, pogardy dla bliźnich itp. W indywidualnym sposobie istnienia nie ma także konkurencji, nie ma walki, gdyż jest to „świat”, w którym indywidualność istnieje sama. W społecznym sposobie istnienia ludzie starali się ograniczać zło przez socjalizację jednostek — sądzę jednak, że droga prowadzi raczej przez indywidualizację mas. W indywidualnym sposobie istnienia jednostka ma swoją własną wewnętrzną wartość za-

pewniającą jej tożsamość, zdolność do twórczości, więc w tym sposobie istnienia nie zabiega o majątek, sławę, o te wszystkie dobra, które w społecznym sposobie istnienia chce osiągnąć przez czynienie zła.

Jednakże droga ta jest bardzo trudna. Wiedza naukowa o indywidualności jest niewielka, metody kształcenia i rozwijania jej możliwości nie istnieją jeszcze nawet w stadium początkowym. Pedagogika, dydaktyka i inne nauki o wychowaniu zafascynowane są problemem socjalizacji, przygotowaniem do życia w społeczeństwie i układania stosunków z bliźnimi. Tak więc od „pedagogiki indywidualności” do „techniki wykorzystania” jej możliwości droga jest jeszcze bardzo daleka. Ale jest już czas, by postawić sobie pytanie dlaczego ludzkość tak uporczywie trzyma się metod eliminacji zła, które beznadziejnie zawodziły w ciągu tysiącleci? Dlaczego nie próbować metod bez nowych ideologii, bez organizacji, bez walki, bez ruchów społecznych, bez rewolucji i bez wielkich reform, wykorzystujących potencjalne możliwości tkwiące w mechanizmach indywidualności każdego z tych miliardów osobników żyjących na naszym globie?

## INDIVIDUALITY AND SOCIETY

### Summary

The author understands individuality in terms of features appearing only in one person. He regards individuality as a mechanism interfering with phenomena and processes of the life and activity of an individual. As a social creature an individual acts and behaves adequately to the socially accepted patterns, requirements and norms, and such behaviours and actions are the basis for maintaining constancy and continuity of the society. As an individual, a person creates new ways of acting, creates new values and thus contributes to the development of the society and becomes an inventor and innovator.

The issue of fundamental importance for the society is the elimination of evil present in that society. In their social manner of existence, people have always been trying to reduce the level of evil through socializing the individuals. The author believes that a better way to achieve that goal is to individualize the masses. In his/her individual manner of existence, a person has his/her own internal value which is responsible for his/her identity and creative abilities. Thus in the latter manner of existence an individual does not strive for wealth and fame, i.e. for all those goods which in his/her social manner of existence a person wants to attain though doing evil.

However, individualization of masses is a very difficult task. There is little knowledge of individuality and the methods of moulding and developing individuality hardly even reached an initial stage of advancement. The sciences dealing with education are fascinated by the problem of socialization, i.e. by the way people are being prepared for living in a community and for co-existing with others. Yet it is high time to ask why the mankind adheres so obstinately to the methods of the elimination of evil which so often proved a complete failure over the past millenia. Why not to try methods not accompanied by new ideologies, organizations, by struggle, social movements, revolutions and extensive reforms, employing the potential inherent in the mechanisms of individuality of each of billions of human beings living in our world?